

Jakub Siemiątkowski

War Studies University

Współpraca państw Europy Środkowo-Wschodniej w publicystyce „Rzeczy Wspólnej” i „Nowej Konfederacji” (Cz. I)

Abstract

Cooperation between countries in East-Central Europe in the articles published in the “Rzeczy Wspólne” and “Nowa Konfederacja”

The aim of the article is to discuss the attitude of Polish republican circles to the issue of cooperation between countries in East-Central Europe. The articles published in the “Rzeczy Wspólne” and “Nowa Konfederacja” magazines, which were published in 2010-2017, have been analyzed. The ideas of region integration have deep roots in Polish political thought. Their origins can be seen in the tradition of the old Polish-Lithuanian Commonwealth and the concepts of Marshal Piłsudski. The ineffectiveness of the activities of the politicians of the Third Polish Republic in this field became the reason for criticism in republican articles. An important role in the analyzed visions was played by countries located outside the EU - Belarus and Ukraine, for geopolitical reasons considered as desirable allies. The slogan of deepening the integration of the Visegrad Group and strengthening the Eastern Partnership initiative was also popular. However, this cooperation was to take place between fully sovereign states.

Key words: East-Central Europe, Intermarium, Visegrad Group, Eastern Partnership

Wstęp

Sięgająca korzeniami zamierzchłych czasów wizja współpracy narodów Europy Środkowo-Wschodniej, zwana czasem koncepcją Międzymorza, doczekała się w ostatnich latach renesansu popularności. Pośród szeregu głosów formułowanych na wysokim poziomie ogólności, znajdziemy również wypowiedzi pogłębione, cechujące się dużą wartością merytoryczną, godne analizy naukowej. Zaliczają się do takich poglądy głoszone przez środowiska republikańskie. Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytania, jak wyobrażały one sobie kooperację państw Europy Środkowo-Wschodniej oraz jaką rolę w tych enuncjacjach miało pełnić państwo polskie. Analizie poddane zostaną czasopisma „Rzeczy Wspólne” i „Nowa Konfederacja”, ukazujące się odpowiednio od 2010 i 2013 r.¹ Są to dwa najbardziej znane tytuły prasowe środowisk republikańskich, naszym zdaniem najbardziej miarodajne dla opisu popularnych pośród zwolenników tych idei poglądów.

Z racji obszernych rozmiarów artykułu, zdecydowaliśmy się podzielić go na dwie części. W pierwszej zajmiemy się źródłami idei rozwijanych na łamach interesujących nas czasopism, formułowanymi w nich ocenami polityki III Rzeczypospolitej na polu współpracy z państwami Europy Środkowo-Wschodniej oraz samymi wizjami integracji regionu. Część druga poświęcona będzie koncepcjom budowy polskiej *soft power*, pomysłom wzmocnienia wewnętrznego państwa polskiego jako warunkowi *sine qua non* umocnienia jego wpływów w regionie, ewentualnym sojusznikom Międzymorza spoza regionu oraz zagrożeniom i wątpliwościom,

¹ Przeanalizowano materiały, które ukazały się do końca 2017 r.

formułowanym wobec zbyt śmiałych wizji integracji Europy Środkowo-Wschodniej. W części drugiej dokonamy także szerszego podsumowania całości zagadnienia.

Wprowadzenie

Jako republikańskie rozumiemy tu kręgi skupione wokół ośrodków takich jak Fundacja Republikańska, Klub Jagielloński, Instytut Sobieskiego. Mowa o organizacjach, thinki-tankach i czasopismach o profilu umiarkowanie prawicowym, koncentrujących się wokół idei państwa jako dobra wspólnego, o które dbać zobowiązani są wszyscy obywatele. W deklaracji ideowej Fundacji Republikańskiej zapisano: „Jesteśmy Republikanami, bo (...) razem staramy się dbać o dobro wspólne nas wszystkich – Polskę. Chcemy, by była ona Republiką – wspólnym dobrem, o które dbają razem wszyscy obywatele, zjednoczeni uznaniem dla praw i pożytków z życia we wspólnocie”². Jan Filip Staniłko ujmował to w podobny sposób: „Republikanizm jest zatem teorią wolności równowążącą uprawnienia i obowiązki obywatelskie”³. W środowiskach republikańskich państwo, jakkolwiek oparte o wolność obywatela, otoczone jest swoistym kultem. Zamówienie mu bezpieczeństwa i podmiotowości na arenie międzynarodowej stanowić ma priorytet, do którego realizacji poczuwać winien się cały naród.

Jakkolwiek zwolennikom idei republikańskich zdarzało się nawet bardzo mocno dystansować od poczynań Jarosława

² *Manifest „Jesteśmy republikanami”*, <https://fundacjarepublikanska.org/o-nas/manifest-jestesmy-republikanami/>

³ J. F. Staniłko, *Czym jest polski republikanizm?*, <http://polskawielkiprojekt.pl/republikanizm/> [dostęp: 2.08.2017].

Kaczyńskiego⁴, to opisywane środowiska nie bez powodu bywają zwane zapleczem intelektualnym Prawa i Sprawiedliwości⁵. Pośród autorów, którzy na łamach interesujących nas mediów zajmowali się polityką międzynarodową znajdziemy m.in. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, członka Narodowej Rady Rozwoju, Tomasza Szatkowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, Krzysztofa Szacherskiego, od 2015 sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, a od 2017 szefa Gabinetu Prezydenta RP czy Jacka Bartosiaka, jednego z najbardziej znanych polskich popularyzatorów geopolityki. Stopień wpływu ww. autorów na państwo i społeczeństwo jest trudny do przecenienia. Jeślibyśmy przekonani, że szczegółowa analiza różnych płaszczyzn powstałego w tych środowiskach materiału może być przydatna dla zrozumienia posunięć rządów PiS.

Jak wspomniano, interesować nas będą snute w łonie środowisk republikańskich koncepcje polityki zagranicznej odnoszące się do państw Europy Środkowo-Wschodniej. Definiować ją będziemy za Oskarem Haleckim, który upowszechnił pojęcie to w polskim obiegu naukowym⁶. Uogólniając, Europa Środkowo-Wschodnia to kraje położone między Niemcami a Rosją. Często spotykanym jest tu termin „Międzymorze”, rozumiany jednak na różne sposoby. Pośród analizowanych poniżej koncepcji znajdziemy

⁴ B. Radziejewski, *Kaczyński zawiódł*, „Nowa Konfederacja” 2017 nr 2 (80), <https://nowakonfederacja.pl/kaczynski-zawiodl/>

⁵ A. Czupryn, *Konserwatysty. Byli zapleczem prawicy, dziś mają realną władzę w Polsce*, <http://www.polskatimes.pl/fakty/polityka/a/konserwatysty-byli-zapleczem-prawicy-dzis-maja-realna-wladze-w-polsce,9763109/> [dostęp: 2.11.2017].

⁶ J. Kłoczowski, *Przedmowa do wydania polskiego*, w: O. Halecki, *Historia Europy – jej granice i podziały*, przeł. J. M. Kłoczowski, Lublin 2000, s. 7.

takie, które zakładały, że Polska winna wiązać się z: 1) państwami położonymi na terenach dawnej Rzeczypospolitej (Ukraina, Białoruś, państwa bałtyckie), 2) państwami leżącymi na południe od granic Polski (Grupa Wyszehradzka, Rumunia). Pojawiały się również projekty zakładające, że sojuszników należałoby dobierać na obszarze całego regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Wszystkie pomysły łączyło przekonanie, że źródło siły, sposób na powiększenie potencjału Polski na arenie międzynarodowej tkwi w idei współpracy z krajami położonymi na opisanym obszarze. Jak stwierdził Leszek Sykulski, tworzone w III RP koncepcje geopolityczne w dużej mierze nawiązywały do pomysłów dawniejszych, mających swój rodowód jeszcze w XIX wieku⁷, rozwiniętych w latach II RP. Mowa tu przede wszystkim o wizjach kreowania ładu regionalnego w oparciu o związek państw pozostających pod większym lub mniejszym wpływem Polski. Nadrzędność interesów narodowych państwa polskiego miała być tu oczywistą, choć wiele uwagi poświęcano sprawom wspólnoty wartości, pośród których poczesne miejsce niemal zawsze zajmowała wolność mniejszych narodów⁸ i ich prawo do niezależności wobec mocarstw takich jak Rosja czy Niemcy. Jak zobaczymy, inspiracje te są w łonie środowisk republikańskich dość silne, i nawet kiedy nie przywołuje się ich wprost, można domniemywać, że współcześnie snute wizje stanowią nieraz reminiscencje koncepcji dawniejszych.

⁷ L. Sykulski, *Polska myśl geopolityczna w latach 1989-2009*, Chorzów 2015, s. 12.

⁸ Zdaniem Oskara Haleckiego (i był to pogląd wówczas dość powszechny), ufundowana na kolektywizmie cywilizacja rosyjska pojmuje wolność w sposób sprzeczny z wartościami cywilizacji europejskiej. Zob. O. Halecki, *Historia Europy...*, s. 173.

Źródła idei pogłębiania współpracy regionalnej

Jak wzmiankowano powyżej, pośród istotnych źródeł idei współpracy państw regionu leżą odwołania historyczne – przede wszystkim nawiązania do dziedzictwa państwa Jazgiellonów, Rzeczypospolitej szlacheckiej i koncepcji Między morza. Tomasz Szatkowski nazywał rozwijane przez siebie propozycje wręcz unowocześnieniem dawnych rozwiązań⁹. Jak chciał Wojciech Tomaszewski, podstawowym celem strategicznym Polski miałyby być „utworzenie wspólnoty politycznej nawiązującej do tradycji I Rzeczypospolitej, bo tylko w takiej konfiguracji możemy przetrwać pomiędzy Niemcami a Rosją”¹⁰. Jak można się domyślać, popularnym było nawiązywanie do Józefa Piłsudskiego i jego koncepcji federacyjnej¹¹, choć zdarzały się próby odniesienia do zupełnie innych wizji integracji regionu, nie wyłączając formułowanych w łonie obozu narodowego¹². W zakresie stopnia pogłębiania współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej interesującym może wydać się fakt, że jeden z autorów powoływał się wprost na koncepcję „Wielkiego Narodu” rajdykalnego przedstawiciela endecji Adama Doboszyńskiego. Twierdził, że w interesie narodów regionu jest zarzucenie ciasnych, etnicznych nacjonalizmów na rzecz koncepcji wyższej – rewitalizacji mitu Rzeczypospolitej, który miałyby spajać

⁹ T. Szatkowski, *Czy powrót do Międzymorza?*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 3 (5), s. 84–103.

¹⁰ W. Tomaszewski, *Białoruś: Putin u bram*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 2 (20), s. 152–161.

¹¹ R. Szeremietiew, *Clausewitz, Mackinder, Piłsudski i... sojusze, czyli polski dylemat*, „Rzeczy Wspólne” 2016, nr 2 (23), s. 14–23.

¹² J. Wojaś, *Zanim zbudujemy Międzymorze*, „Rzeczy Wspólne” 2016, nr 1 (22), s. 168–179.

Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców¹³. Dodajmy jednak, że nie zawsze uważano korzenie głoszonych idei za warte nagłaśniania. Michał Kuź uznawał, że animująca współpracę państw Międzymorza Polska wręcz nie powinna otwarcie mówić o historycznych źródłach swoich koncepcji, gdyż mogłoby to zniechęcać partnerów w regionie¹⁴.

Integracja Europy Środkowo-Wschodniej motywowana była również zagrożeniem rosyjskim. Częstym wątkiem było podkreślanie różnic cywilizacyjnych z Rosją¹⁵. Ekspansja miała być istotą Rosji – tak carskiej, jak i sowieckiej oraz dziś siejszej¹⁶. Towarzyszyła jej swoista „misja cywilizacyjna”. Jak pisał Alain Besançon, którego artykuł zdecydowała się przedrukować „Nowa Konfederacja”, „nie ma granic tej ekspansji. Rosja nie jest państwem narodowym. Nie posiada i nigdy nie posiadała naturalnych granic. Uważa się za imperium. A nawet za rodzaj kościoła”¹⁷.

Cywilizacyjny wymiar konfrontacji pomiędzy Rosją a Związkiem Radzieckim nie przesłaniał publicystom interesujących nas czasopism bardziej doraźnych płaszczyzn tego starcia. Polskę z Rosją dzielić mają także chłodno wykalkulowane interesy, przy czym – jak pisał Witold Jurasz – celem Rosji ma być nie tyle pochód jej wojsk na Zachód, „po trupie Polski”, niczym

¹³ K. Tyszka, *Wielki naród albo śmierć*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 29 (41), <https://nowakonfederacja.pl/wielki-narod-albo-smierc/>

¹⁴ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy zapomnieć*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/zamilknac-nie-znaczy-zapomniec/>

¹⁵ *Rosja musi prowadzić ekspansję*. Rozmowa z A. Nowakiem, rozm. Wiktor Świetlik, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 4 (18), s. 6–15.

¹⁶ K. Wołodźko, *Od białego caratu do czerwonego. I z powrotem*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 19 (31), <https://nowakonfederacja.pl/od-bialego-caratu-do-czerwonego-i-z-powrotem/>

¹⁷ A. Besançon, *Rosja. Kolporter kłamstwa*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 10 (22), <https://nowakonfederacja.pl/rosja-kolporter-klamstwa/>

w 1920 r., ale raczej zniszczenie zachodniej architektury bez pieczeństwa¹⁸. Sama Rosja jest w rzeczywistości krajem dużo słabszym militarnie niż mogłoby się wydawać. P. Żurawski vel Grajewski pisał wręcz, że „zdrowe państwo dałoby sobie radę z unieszkodliwieniem zagrożenia agresją rosyjską”¹⁹.

Niebezpieczeństwo ze strony Rosji przejawiać się miało nie tylko na płaszczyźnie militarnej. Wielokrotnie zwracano uwagę na fakt, że imperialne zakusy Rosjan uderzają w polskie interesy już dziś. Jako najbardziej ewidentny przykład podawano sprawę gazociągu Nord Stream. Jak pisał Dominik Smyrgała, w wypadku ukończenia Nord Stream II, Gazprom będzie mógł „żonglować (i selektywnie odłączać) gazociągami biegnącymi przez Polskę, Ukrainę i Słowację”. Dostrzega się fakt, że Rosji faktycznie zależy właśnie na tym (rozbudowa Nord Stream wiąże się bowiem z niepowodzeniem planów budowy gazociągu South Stream, którego realizacja skutkowałaby wzięciem krajów pomostu bałtycko-czarnomorskiego w kleszcze)²⁰. W interesie Polski, wzrostu jej siły, leżeć miało więc poważne osłabienie lub nawet rozpad Rosji. Według J. Bartosiaka może być to nawet niezbędne, jeśli Polska ma stanowić państwo podmiotowe, aktywnie realizujące swoje interesy²¹. Z drugiej strony, Jakub Wojas nie wykluczał, że należałoby, mimo wszystko, skorzystać

¹⁸ W. Jurasz, *Wieczne są tylko interesy*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 3 (21), s. 92–103.

¹⁹ P. Żurawski vel Grajewski, Na równi pochyłej. Wywiad, rozm. S. Żaryn, „Rzeczy Wspólne” 2010, nr 2 (2), s. 66–79.

²⁰ D. Smyrgała, *Gazociąg Północny II – requiem dla pewnych złudzeń*, „Nowa Konfederacja” 2015, nr 10 (64), <https://nowakonfederacja.pl/gazociag-polnocny-ii-requiem-dla-pewnych-zludzen/>

²¹ J. Bartosiak, *Kto kogo? Rzecz o sojuszu polsko-amerykańskim w obliczu kryzysu ukraińskiego*, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 3 (17), s. 76–88.

z propozycji poprawy stosunków z Rosją, jeśli takowe się pojawiają²².

Niejednokrotnie odwoływano się do argumentacji *stricte* geopolitycznej. Romuald Szeremietiew powoływał się na słynną maksymę Halforda Mackindera: „Kto panuje we wschodniej Europie – panuje nad sercem Eurazji. Kto panuje nad sercem Eurazji – ten panuje nad wyspą światową. Kto panuje nad wyspą światową – ten panuje nad światem”, przypominając że sam Mackinder uznawał umocnienie niea zależności tego regionu za kluczowe dla utrzymania bezpieczeństwa w Europie²³.

Jak często podkreślano, Polska musi umieć wykorzystać swoje geopolityczne położenie, wyciągnąć korzyści z geografii Europy Środkowo-Wschodniej²⁴. A te predestynują ją do odgrywania istotnej roli w regionie: „Przez terytorium Polski wiodą najkrótsze szlaki handlowe łączące Wschód z Zachodem oraz Bałtyk z Morzem Czarnym, Adriatykiem i Morzem Śródziemnym. Polska jest naturalnym hubem transportowym Europy i łączy masy kontynentalne Eurazji przez Bałtyk z Atlantykiem. Polska, sama mając duży rynek wewnętrzny, spina europejski ruch handlowy ze wschodu na zachód i z północy na południe w kierunku Morza Czarnego i dalej: Kaukazu, Azji, Afryki, Kanału Sueskiego oraz nowego *Szlaku Jedwabnego*”, pisał J. Bartosiak²⁵.

Rzeczpospolita miała być wręcz jedynym krajem w Europie Środkowej „posiadającym potencjał do prowadzenia

²² J. Wojas, *Czy Trump zbuduje Międzymorze*, „Rzeczy Wspólne” 2016, nr 2 (23), s. 160–169.

²³ R. Szeremietiew, op. cit.

²⁴ J. Bartosiak, *Zimna wojna na Pacyfiku*, „Nowa Konfederacja” 2015, nr 12 (66), <https://nowakonfederacja.pl/zimna-wojna-na-pacyfiku/>

²⁵ Idem, *Polska na Jedwabnym Szlaku*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 6 (72), <https://nowakonfederacja.pl/polska-na-jedwabnym-szlaku/>

polityki wschodniej”. Wskazywano na konieczność sprawe niejszego zarządzania tym potencjałem – nasilanie współpracy nie tylko w ramach Partnerstwa Wschodniego, ale i współpracy regionalnej na Morzu Bałtyckim, w Europie Środkowej czy z Turcją²⁶. Także w obliczu rosyjskiej ekspansji należy ukierunkowywać działania na współpracę z państwami regionu. Wręcz koniecznością zwał Radosław Zenderowski budowę regionalnych sojuszy, czego miały nie rozumieć polskie elity²⁷. Na łamach „Rzeczy Wspólnych” orientowanie się na budowę bloku Międzymorza doradzał Polakom, powołując się na marszałka Piłsudskiego, nie kto inny jak szef amerykańskiego think-tanku Stratfor, George Friedman. Polska miała być tym krajem, który posiada największy potencjał w regionie, a więc jest predestynowany do integrowania go²⁸.

Ocena polityki III RP na polu współpracy regionalnej

Wątkiem stale pojawiającym się w opisywanych tytułach prasowych jest negatywna ocena braku zaangażowania rządów III RP w politykę regionalną. Numer 18. „Rzeczy Wspólnych” nosił nawet tytuł „Rzeczpospolita bez polityki wschodniej” (temat numeru: „Bezradni na Wschodzie”). Dochodziło tu jednak do pewnych rozróżnień pomiędzy oceną

²⁶ M. A. Cichocki, *O przewrót kopernikański w polityce zagranicznej*. Wywiad, rozm. S. Sękowski, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 3 (5), s. 114–123.

²⁷ R. Zenderowski, *Kropla drąży skałę*. Wywiad, rozm. B. Radziejewski, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/kropla-drazzy-skale/>

²⁸ G. Friedman, *Nie liczcie na NATO. Liczcie na siebie i sojusz Międzymorza*. Wywiad, rozm. B. Marczuk, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 1 (19), s. 16–21.

poszczególnych ekip rządzących. Co może wydać się interesujące, zważywszy na prawicowy odcień pisma, dość pozytywnie pisano o polityce Aleksandra Kwaśniewskiego wobec Ukrainy, państw bałtyckich, Czech, Gruzji i Azerbejdżanu²⁹. Ocenę taką formułowali T. Szatkowski, a nawet Krzysztof Bosak³⁰, chwalcący działania Kwaśniewskiego w dobie „pożytecznej rewolucji”³¹. Jak można się domyślić, o polityce wschodniej prezydenta Lecha Kaczyńskiego w ogóle pisano raczej w tonie afirmatywnym³². Charakteryzować ją miało głębokie zrozumienie podstawowych szans i zagrożeń dla polskich interesów w regionie, a aktywność Kaczyńskiego w polityce regionu miała wyróżniać się na tle późniejszych rządów³³. P. Żurawski vel Grajewski wyrażał uznanie dla jego polityki wobec krajów GUAM i budowy południowego szlaku tranzytu surowców energetycznych Morze Kaspijskie-Bałtyk³⁴. Z drugiej strony godzi się wspomnieć, że pojawiały się również głosy mniej entuzjastyczne. M. Kuź pisal o powszechnej na prawicy iluzji sukcesów rządu PiS w latach 2005-2007. Pomimo dość dobrej koniunktury międzynarodowej – jak chce Kuź – właściwie nie osiągnięto żadnych trwałych sukcesów³⁵. Polityka braci Kaczyńskich z lat

²⁹ T. Szatkowski, op. cit.

³⁰ Autor od wielu lat związany jest ze środowiskami narodowymi, od jesieni 2012 r. jest wiceprezesem Ruchu Narodowego. W momencie formułowania wspomnianych opinii był jeszcze czołową postacią Fundacji Republikańskiej.

³¹ K. Bosak, *Wymyśleć Polskę w Europie na nowo*, „Rzeczy Wspólne” 2012, nr 2 (8), s. 8–24.

³² P. Kowal, *Sojusze, siła i skuteczność*, „Rzeczy Wspólne” 2013, nr 1(15), s. 4–11.

³³ K. Bosak, op. cit.

³⁴ P. Żurawski vel Grajewski, *Podmiotowość już nie przeszkadza*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 2 (4), s. 86–95.

³⁵ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy...*

2005-2007 była „mocna retorycznie, słaba realnie”, ale też pouczająca³⁶, stwierdzał w podobnym tonie R. Zenderowski. Znacznie ostrzej krytykowano politykę rządów Platformy Obywatelskiej, ocenianą jako rewizjonistyczna wobec kursu podejmowanego przez PiS. Próby wpisania się w główny nurt polityki UE, zamiast prowadzenia aktywnej polityki wschodniej postrzegano jako rezygnację z realizacji polskich interesów narodowych³⁷. Zdaniem Dawida Wildsteina, PO zrobiła z Polski „ekspozyturę interesów Berlina”, niepotrafiącą postawić się również Rosji (w sprawie wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej)³⁸. Efekty współpracy z krajami Grupy Wyszehradzkiej oceniano jako mało imponujące, podobnie jak działania podejmowane wobec Białorusi, państw bałtyckich czy Ukrainy³⁹. U schyłku rządów PO, P. Żurawski vel Grajewski pisał: „Polska, w 2008 r. występująca na czele koalicji środkowoeuropejskiej, w 2015 r. jest osamotniona. Litwa wspiera Ukrainę na własną rękę, Bałtowie weszli w kombinację anglosasko-nordycko-bałtycką dla obrony swej przestrzeni powietrznej (Polska jest w tej konstrukcji wyłącznie obserwatorem). Grupa Wyszehradzka i Trójkąt Weimarski są martwe, a Rumunia zapomniana”⁴⁰. Nader często zwracano uwagę na kryzys inicjatywy Partnerstwa Wschodniego⁴¹. Zdaniem Marka Cichockiego, historia Partnerstwa Wschodniego miała być dowodem na to, że Polska potrafi inicjować procesy, nad

³⁶ R. Zenderowski, op. cit.

³⁷ P. Żurawski vel Grajewski, *Podmiotowość już nie...*

³⁸ D. Wildstein, *Światło dla Europy... wschodniej*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 3 (21), s. 44–53.

³⁹ K. Bosak, op. cit.

⁴⁰ P. Żurawski vel Grajewski, *Warszawa na tle ewolucji UE i NATO*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 1 (19), s. 48–56

⁴¹ P. Żurawski vel Grajewski, *Podmiotowość już nie...*

którymi nie umie potem zapanować. Jego bilans określony jest jako „skromny”⁴².

W środowiskach republikańskich, stale podkreślających znaczenie silnej armii dla kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, krytykowano przekształcanie Wojska Polskiego w „armię ekspedycyjną” i ciągłe oglądanie się na NATO, które to podejście miało charakteryzować lata III RP. Zważając na położenie Polski, uznawano to za absurd⁴³. Zdaniem W. Jurasza, Polacy długo żyli w iluzji, że wejście do NATO i UE przyniesie im wieczny dobrobyt i bezpieczeństwo, podczas gdy w dynamicznie zmieniającym się świecie zachodnie gwarancje nie wystarczają⁴⁴.

Wątkiem pojawiającym się dość często była krytyka tendencji „mesjanistyczno-prometejskich” w polskiej polityce zagranicznej⁴⁵. Na przykładzie stosunku RP do Ukrainy deklaruje się je jako postrzeganie konfliktu pomiędzy Kijowem a Moskwą w kategoriach starcia dobra i zła, któremu towarzyszyć ma notoryczne przecenianie roli Polski⁴⁶. W tym tonie oceniał problem W. Jurasz, piszący, że Polska praktycznie nie prowadzi polityki wobec Ukrainy, nie umie zdobyć się na pragmatyzm, zaś jej podejście jest nacechowane romantyzmem, a nie dążeniem do realizacji interesów⁴⁷. M. Kuź dodał, że poświęcenie i odwagę Ukraińców należy uszanować, niemniej jednak z polskiego punktu widzenia najistotniejsze

⁴² M. A. Cichocki, op. cit.

⁴³ B. Radziejewski, *Memento Belli*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 9 (75), <https://nowakonfederacja.pl/memento-belli/>

⁴⁴ W. Jurasz, op. cit.

⁴⁵ R. Zenderowski w wywiadzie udzielonym „Nowej Konfederacji” uznał, że Polska, zamiast rozgrywać swoje interesy, niepotrzebnie bezwarunkowo poparła Kijów. Zob. R. Zenderowski, op. cit.

⁴⁶ J. Bartosiak, *Kto kogo? Rzecz o...*

⁴⁷ W. Jurasz, op. cit.

są interesy, zimna ocena politycznych realiów, której zabrakło w dobie ukraińskiej rewolucji. Polska potrzebować ma Ukrainy przede wszystkim niezależnej od Rosji i propolskiej, a dopiero w drugim rządzie integrującej się z UE. Państwo polskie musi więc umieć porozumiewać się z każdą Ukrainą, niezależnie od tego jaka opcja sprawuje władzę w Kijowie⁴⁸.

Są to głosy znamienne, zważywszy na fakt, że wspomniani publicyści na ogół dalecy byli od niedoceniaenia znaczenia Ukrainy w polskiej polityce wschodniej. Jak przeczytamy w dalszych częściach naszych rozważań, bliska współpraca z nią stanowić ma klucz do realizacji polskich interesów narodowych, co – jak widzimy – bynajmniej nie umniejsza konieczności prowadzenia polityki realistycznej, opartej o trzeźwą analizę interesów, a nie emocje. Brak realizmu wyrażać się miał także w nieumiejętności sformułowania satmych celów polityki wschodniej. Jak pisał w 2015 r. Piotr Trudnowski, „co zatrwajające, w ciągu roku od EuroMajdanu, nie pojawił się żaden istotny postulat instytucjonalnego wzmocnienia polskiej polityki wschodniej”⁴⁹. „Nie znaczymy nic”, dodawał D. Wildstein, komentując odmowę prezydenta Ukrainy, Petro Poroszenki wobec propozycji Andrzeja Dudy, który chciał rozszerzyć format „rozmów normandzkich” o Polskę⁵⁰.

Ocena polityki wschodniej III RP, formułowana w środowiskach republikańskich jawi się jako druzgocząca. „Ostatnie 25 lat to okres pijanego marszu – dwa kroki wprzód, jeden

⁴⁸ M. Kuź, *Machiavelli na Majdanie*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 9 (21), <https://nowakonfederacja.pl/machiavelli-na-majdanie/>

⁴⁹ P. Trudnowski, *Jak partie mogą budować polską soft power na Wschodzie*, „Nowa Konfederacja” 2015, nr 3 (57), <https://nowakonfederacja.pl/jak-partie-moga-budowac-polskie-soft-power-na-wschodzie/>

⁵⁰ D. Wildstein, op. cit.

w tył”, pisał Mariusz Maszkiewicz, według którego Polsce brak jakiegokolwiek wizji, strategii, głębszej refleksji nad polityką zagraniczną⁵¹. Mariusz Staniszewski dodawał, że III RP po prostu nie miała ambicji kreowania polityki regionalnej, zajmując się jedynie integracją ze strukturami zachodnimi. Przyczyną miała być miałkość i krótkowzroczność elit, które NATO i UE postrzegały jako cel, a nie środek do zapewnienia bezpieczeństwa⁵². Zdaniem K. Bosaka, który do zagadnienia odniósł się chyba najbardziej wyczerpująco, źródło nieumiejętności wykorzystania polskiego potencjału tkwi w postkolonialnych kompleksach polskich elit, podatnych na presję ze strony Zachodu. Podkreślał on też czynniki takie jak słabość polskiej armii czy nieumiejętność faktycznej realizacji powziętych założeń np. w zakresie planów dywersyfikacji dostaw gazu czy rozwijania programu Partnerstwa Wschodniego⁵³.

Wizje integracji państw regionu

Jak wspomniano we wstępie, pośród formułowanych koncepcji współpracy regionalnej występowały pewne różnice w odniesieniu do jej zasięgu terytorialnego. Jedną z najbardziej szeroko zakrojonych, a jednocześnie rzeczowych i opartych o analizę *stricte* geopolityczną była wizja J. Bartosiaka. Popularny analityk pisał: „Przeznaczeniem Polski jest przewodzić Europie Środkowo-Wschodniej. Być zwornikiem wymiany gospodarczej północ–południe i wschód–zachód. Bo Polska to największy kraj regionu”. Jak zauważał, przez

⁵¹ M. Maszkiewicz, *Gdzie się zagubiła strategia polskiej polityki zagranicznej?*, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 4 (18), s. 44–54.

⁵² M. Staniszewski, *Ukraina nie zostanie szybko strategicznym sojusznikiem Polski*, „Rzeczy Wspólne” 2014, nr 4 (18), s. 36–45.

⁵³ K. Bosak, op. cit.

Polskę wiodą najkrótsze szlaki handlowe ze Wschodu na Zachód i z Bałtyku na Morze Czarne, Adriatyk i Morze Śródziemne, w związku z czym państwo polskie winno podporządkować długofalowe wysiłki zużytkowaniu korzyści danych mu przez geografę i rozpocząć integrację regionu. W miarę rośnięcia przez Rzeczpospolitą w siłę, „państwa regionu kojarzące dotychczasowe wpływy rosyjskie z nieprzewyciężalną słabością gospodarczą orientowałyby się na Polskę, tak jak my orientowaliśmy się na przełomie XX i XXI w. na prosperity kojarzone z Unią Europejską”⁵⁴. Jednocześnie, jako optymalny dla tak śmiałych projektów, rozpatrywany był tu scenariusz „implozji” Rosji. „To kraj – pisał Bartosiak – nieustannie podlegający wewnętrznemu napięciu w zaklętym trójkącie: fatalna geografia ograniczająca rozwój gospodarczy i kumulację kapitału, kosztowna konieczność administrowania ogromnym obszarem oraz imperatyw powstrzymywania nieuchronnych tendencji secesjonistycznych obrzeży imperium. Te ostatnie grawitują bowiem naturalnie w kierunku atrakcyjniejszych centrów cywilizacyjnych”. Dodatkowo wspomniano o problemach demograficznych Rosji i rosnącej roli Chin. Dla Polski ów scenariusz stwarzałby wielkie perspektywy, z uwagi np. na istotne rynki zbytu na Wschodzie⁵⁵. Sama rywalizacja z Rosją wydawać się miała, z przymiarem czyn geopolitycznych, nieunikniona⁵⁶.

W 2011 r. K. Szczerski pisał o konieczności poszukiwania partnerów na obszarze całego Międzymorza (i krajów

⁵⁴ J. Bartosiak, *Polska droga od słabości do siły*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/polska-droga-od-slabosci-do-sily/>

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ J. Bartosiak, *Mapy mentalne polityki zagranicznej*, „Nowa Konfederacja” 2017, nr 11 (89), <https://nowakonfederacja.pl/mapy-mentalne-polityki-zagranicznej/>

Skandynawii): państw bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej, Bałkanów oraz Ukrainy i Białorusi, gdzie uznawał za zasadne wspieranie prądów demokratycznych⁵⁷. Zakładał on, że UE stopniowo ulegać będzie decentralizacji (unia przetrwa jako organizacja międzynarodowa, której kraj mają wspólny budżet, wspólne instytucje, wspólne prawo), a w jej ramach zaczną powstawać regionalne wspólnoty, w tym koncentrująca się wokół Polski środkowoeuropejska, zorientowana na współpracę w zakresie bezpieczeństwa przede wszystkim ekonomicznego, energetycznego⁵⁸. Podobnie określał obszar integracji M. Kędziński, dodając, że punktem wyjścia winna być współpraca, która – stopniowo się zacieśniając – być może przybierze kiedyś formę quasi-federacji⁵⁹. Wśród postulatów współpracy, obok często pojawiającego się hasła rozbudowy infrastruktury drogowej i kolejowej oraz energetycznej, Kędziński wymieniał: uruchomienie wspólnej, regularnej dyplomacji gospodarczej, stworzenie w ministerstwach spraw zagranicznych krajów Międzymorza oddzielnych departamentów odpowiedzialnych za współpracę regionalną, powołanie Środkowoeuropejskiego Instytutu Technologicznego⁶⁰, inwestycje w technologie wydobywania gazu z łupków lub czyste spalanie węgla, a nawet uruchomienie wspólnego programu pozyskiwania energii z kontrolowanej syntezy termojądrowej⁶¹.

⁵⁷ K. Szczerki, *Polska w Europie. Doktryna asa trefl*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 3 (5), s. 104–113.

⁵⁸ K. Szczerki, *Do kogo należy Europa Środkowa?*, „Rzeczy Wspólne” 2013, nr 2 (16), s. 38–49.

⁵⁹ M. Kędziński, *Czas na Międzymorze*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 3 (54), <https://nowakonfederacja.pl/czas-na-miedzymorze/>

⁶⁰ Zadaniem byłoby „animowanie, integrowanie i finansowanie działań instytucji badawczych ze wszystkich krajów regionu zajmujących się przede wszystkim badaniami w zakresie energetyki”.

⁶¹ M. Kędziński, op. cit.

W. Tomaszewski snuł w 2015 r. kilka scenariuszy, w których Polska dobiera sobie odmiennych partnerów (szczególnie istotnych widział w Kijowie i Mińsku). Rozważając wariant najbardziej optymalny, pisał, iż najbardziej pożądanym byłoby funkcjonować „w związku z Białorusią i Ukrainą, mieć mocne więzy z krajami Grupy Wyszehradzkiej oraz sojusz z USA i Chinami. To oczywiście opcja marzenie, niemożliwa do zrealizowania w obecnym czasie, ale niewykluczona w dalszej przyszłości”⁶². Tomaszewski zakładał jednocześnie konieczność wspierania Polaków na Białorusi, niezależnie od tego kto rządzi w Mińsku, oraz pomocy Ukrainie w wojnie z Rosjanami (poprzez wywieranie nacisku na Brukselę w tej sprawie, wysyłki broni). Współpraca ta miała objąć też budowę autostrady w kierunku wschodnim (do Brześcia, i dalej do Lwowa) i interkonektorów gazowych oraz mostów energetycznych przy granicach z Białorusią i Ukrainą⁶³.

Oba te państwa pojawiały się w rozważaniach publicystów nader często. Szczególnie przetrwanie państwa ukraińskiego miało być dla Polski kluczowe⁶⁴. Jak chciał J. Bartosiak, kluczowym krajem dla budowy Międzymorza miała być Ukraina, bowiem to ona razem z Polską zajmuje terytorium, przez które mogłyby wieść najistotniejsze drogi handlowe i drogi przesyłu surowców energetycznych. W artykule z 2014 r. pisał: „Ominięcie Karpat i wykorzystanie wielokrotnie tańszych niż szlaki lądowe bałtyckich i czarnomorskich dróg morskich przyniosłoby ogromne korzyści Warszawie i Kijowowi. Dotyczy to zresztą także transportu energii. Dodatkowo

⁶² W. Tomaszewski, *Pozycja Polski w wariantach geopolitycznych*, „Rzeczy Wspólne” 2015, nr 1 (19), s. 22–35.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ M. Kuź, *Polska jako Nowe Prusy*, „Nowa Konfederacja” 2014, nr 34 (46), <https://nowakonfederacja.pl/polska-jako-nowe-prusy/>

wzmocniłoby równie naturalną oś transportowo-handlową wschód–zachód poprzez sam wolumen obrotu kumulującego się na naszym terytorium na obu osiach kierunkowych. Wreszcie zamiast narzekać na przekleństwo położenia między Niemcami a Rosją, korzystalibyśmy na wielką skalę z naszej lokalizacji”⁶⁵. Jak chciał J. Wojas, korzystną byłaby sytuacja, w której polskie okręty mogłyby stacjonować w ukraińskich portach na Morzu Czarnym (i na odwrót, ukraińskie w portach na Bałtyku)⁶⁶. Zdaniem Bartosiaka, rosnąca współzależność Polski i Ukrainy przekonałaby ukraińskie elity o konieczności pogłębiania kooperacji. Proponował on również współdziałanie na polu przemysłu zbrojeniowego⁶⁷.

W 2011 r. P. Żurawski vel Grajewski wskazywał, że koniecznym jest wspieranie prozachodnich tendencji w ukraińskiej polityce. Jako wskazane wymieniał: poparcie strefy wolnego handlu między Ukrainą a UE, ustanowienie liczników przesyłu gazu na granicy ukraińsko-rosyjskiej, poparcie starań o unijne i amerykańskie wsparcie dla modernizacji infrastruktury energetycznej i utrzymania jej niezależności od Rosji, rozwiązanie kwestii wiz i zorganizowanie programów stypendialnych, nasilenie współpracy wojskowej. Z drugiej strony, Polska winna reagować kiedy prześladał je się opozycję. W razie zmiany obozu rządzącego, należałoby uświadamiać elitom ukraińskim, że dla Polski istotne są sprawy historii, choć nie czynić z tego faktu głównego wyznacznika polskiej polityki wobec Ukrainy. Koniecznym było też przygotowywanie się na zmianę rządów w Kijowie (w 2011 r. okres rządów Janukowycza określono jako „pauzę

⁶⁵ J. Bartosiak, *Polska droga...*

⁶⁶ J. Wojas, *Zanim zbudujemy...*

⁶⁷ J. Bartosiak, *Polska droga...*

strategiczną”)⁶⁸. Dodawano niekiedy, że wspierając dążenia Ukraińców, winniśmy upomnieć się o prawa Polaków w tym kraju⁶⁹.

Dużo uwagi poświęcano również Białorusi, którą – mimo bliskich więzi z Rosją – uznawano za państwo niepodległe. Krytykowano niestałość polskiej polityki w stosunku do Mińska. M. Cichocki uznawał, że Polska powinna kierować się wobec Białorusi dwoma priorytetami – zapewnieniem mieszkającym tam Polakom swobód oraz niedopuszczeniem do tego by państwo to zintegrowało się z Rosją⁷⁰. M. Kuź uważał, że wobec Mińska należy mieć bardziej ambitne plany. W 2014 r. pisał: „Współpraca z Białorusią może być dla nas kluczowa, tym bardziej że obecnie tamtejsze elity, z Łuskaszką na czele, obawiają się rosyjskiej ekspansji co najmniej w równym stopniu co Bałtowie (i to pomimo, a być może właśnie z powodu, wcześniejszego z Rosją zbliżenia)”⁷¹. Najbardziej treściwe postulaty w tym zakresie sformułował Adam Michalak. Wyrażał on poparcie dla ocieplenia stosunków polsko-białoruskich, dla budowy wspólnej infrastruktury, nasilenia kontaktów gospodarczych, współpracy w realizacji Nowego Jedwabnego Szlaku. Jego zdaniem, Białoruś może również zapewnić Polsce dostęp na rynki krajów Eurazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (przez Białoruś przechodzi większość wolumenu towarów pomiędzy UE a Rosją), zaś Polska zaoferować Mińskowi kapitał i technologie w przemyśle chemicznym, paliwowym, maszynowym. Polski rząd

⁶⁸ P. Żurawski vel Grajewski, *Stać nas na podmiotowość*, „Rzeczy Wspólne” 2011, nr 4 (6), s. 16–27

⁶⁹ M. Staniszewski, *Czas dorosnąć do własnych ambicji*, „Rzeczy Wspólne” 2013, nr 2 (16), s. 6–17.

⁷⁰ M. A. Cichocki, op. cit.

⁷¹ M. Kuź, *Zamilknąć nie znaczy...*

winien również wspierać polskich przedsiębiorców na Białorusi. Jak pisał Michalak, „obecnie działa tam około 350 polskich firm. Dla porównania: brytyjskich jest 2500”. Publicysta wskazywał również na konieczność uruchomienia makrodrogi ruchu granicznego i rozpoczęcia prac nad udrożnieniem drogi wodnej E-40⁷², przez którą – jak się szacuje – mogłoby popłynąć ok. 4 mln ton ładunku rocznie. Pisał również o atrakcyjnych dla Mińska możliwościach wykorzystania polskich portów w Elblągu i Gdańsku przez Białorusinów⁷³.

Pojawiały się też głosy bardziej sceptyczne. P. Żurawski vel Grajewski za nierealne uznawał wpływanie na samego Łukaszenkę. Jego zdaniem, koniecznym miało być oddziaływanie na samo społeczeństwo białoruskie, wzbudzanie w nim patriotyzmu i tendencji antyrosyjskich. Państwo polskie winno więc dalej koncentrować się na wspieraniu białoruskiej opozycji i mniejszości polskiej⁷⁴.

Pewną uwagę poświęcano też państwom bałtyckim. Sugerowano, że Rosja może próbować „testować” NATO w Estonii lub na Łotwie, co stałoby się trudne gdyby Polska rozpoczęła współpracę wojskową z krajami bałtyckimi (te, ze względu na swój mały potencjał „tworzą pokusę łatwego podboju”). W taką współpracę należałoby włączać również kraje skandynawskie. Zdaniem Żurawskiego vel Grajewskiego, na Łotwie i w Estonii należałoby rozlokować wspólne odwadziały polsko-łotewsko-estońskie⁷⁵. W ramach współpracy w rejonie Morza Bałtyckiego i związków z krajami południa

⁷² Międzynarodowa droga wodna E-40 łączyć miałyby Bałtyk z Morzem Czarnym, przez Wisłę, Bug, Prypeć i Dniepr, a więc przebiegać przez terytoria Polski, Białorusi i Ukrainy.

⁷³ A. Michalak, *Przeprosiny z Łukaszenką*, „Nowa Konfederacja” 2016, nr 11 (77), <https://nowakonfederacja.pl/przeprosiny-z-lukaszenka/>

⁷⁴ P. Żurawski vel Grajewski, *Stać nas...*

⁷⁵ Idem, *Na równi pochyłej...*

koniecznym jawiło się wykreowanie „nowej polityki bezpieczeństwa regionalnego”⁷⁶.

Grupa Wyszehradzka była uznawana za czynnik mogący tworzyć podstawy szerszego związku państw. Możliwości współpracy w ramach grupy V4 postrzegano jako jedną z podstaw współpracy regionalnej na płaszczyźnie energetycznej, choć raczej nie militarnej (ze względu na niewielki potencjał wojskowy państw, nie licząc samej Polski). Postulowano rozszerzenie Grupy Wyszehradzkiej o Rumunię i jednocześnie zwiększenie instytucjonalizacji samej organizacji (podobnie zinstytucjonalizować należałoby format spotkań regionalnych poświęconych zagadnieniom bezpieczeństwa)⁷⁷. Miała to być współpraca nie stojąca w sprzeczności do założeń UE, zakładająca budowę spójnego systemu komunikacyjnego i infrastruktury bezpieczeństwa energetycznego. Pisano, że „wspólnym interesem jest dobre wykorzystanie budżetu spójności, próba nadrabiania zaległości innowacyjnych”⁷⁸. Sama Rumunia bywała postrzegana jako potencjalnie główny partner Polski w regionie, mający podobny stosunek do USA co Polska. Zdaniem P. Żurawskiego vel Grajewskiego, relacje Polski z Mołdawią powinny być podporządkowane temu priorytetowi. Warszawa powinna też spróbować zminimalizować nieufność pomiędzy Kijowem a Bukaresztą⁷⁹. T. Szatkowski⁸⁰, podobnie jak R. Zenderowski bagatelizowali przy tym wagę sporów węgiersko-rumuńskich⁸¹.

⁷⁶ M. Kędziński, op. cit.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ R. Zenderowski, op. cit.

⁷⁹ P. Żurawski vel Grajewski, *Stać nas...*

⁸⁰ T. Szatkowski, op. cit.

⁸¹ R. Zenderowski, op. cit.

Jako szczególnie istotne jawiło się pogłębienie współpracy militarnej z Bukaresztem⁸², zaznaczano, że potencjał wojskowy Polski i Rumunii jest „całkiem duży”⁸³. Podkreślano fakt, że Rumuni dysponują sprawnymi służbami specjalnymi oraz nie mają z Polską sprzecznych interesów⁸⁴. Za kraj mało istotny, w razie nasilenia się współpracy państw regionu podatny na polskie wpływy, uznawano Słowację⁸⁵. Z drugiej strony, M. Cichocki twierdził, że prowadząc aktywną politykę w Europie Środkowej, Polska powinna uznać że nie będzie tu liderem. Cichocki widział w tej roli Węgry lub Rumunię. Poniekąd błędnie (w 2011 r.) przewidywał antyrosyjski i silnie proatlantycki kurs Budapesztu pod rządami Fideszu, podkreślając wspólnotę interesów energetycznych z Węgrami⁸⁶.

Jak wspomniano, pośród postulatów na rzecz wzmocnienia współpracy regionalnej pojawiały się również takie, które odnosiły się do płaszczyzny militarnej. P. Żurawski vel Grajewski pisał, że powinno dążyć się do solidarnego sprzeciwu krajów środkowoeuropejskich wobec sprzedaży nowoczesnych technologii wojskowych Rosji⁸⁷. Postulował nasilenie współpracy wojskowej z Litwą, Łotwą, Estonią, Rumunią, Mołdawią (na wzór batalionu UKRPOLBAT). „Należy również pomyśleć – stwierdzał R. Zenderowski – nad komplementarnymi względem NATO mechanizmami regionalnej współpracy wojskowej i przemysłów zbrojeniowych. Myśliwca byśmy wspólnie nie zbudowali, ale np. kołowy transporter opancerzony tak, zamiast kupować go w Finlandii

82 P. Żurawski vel Grajewski, *Na równi pochyłej...*

83 R. Zenderowski, op. cit.

84 T. Szatkowski, op. cit.

85 R. Zenderowski, op. cit.

86 M. A. Cichocki, op. cit.

87 P. Żurawski vel Grajewski, *Stać nas...*

(biorąc pod uwagę potencjał choćby Bumaru, Škody i Tatry, Romarmu). Ale przede wszystkim konieczne jest działanie dyplomacji publicznej, która uświadomi nie tylko przywódcom, lecz i społeczeństwom, że mamy realną wspólnotę ino interesów i jeśli nie będziemy współpracować, to nas po kołbi zjedzą”⁸⁸. Na łamach „Nowej Konfederacji” pojawiały się także koncepcje śmielsze. Powołując się na słynne tezy Kennetha Waltza, który w latach 80. zakładał, że rozprzestrzenianie się broni jądrowej paradoksalnie prowadzi do wzrostu szans na pokojowe współistnienie państw, M. Kuź dowodził, że „jeśli rozkład NATO nie ma się skończyć konfliktem w stylu kaukasko-bałkańskim, to albo należy Rosję dokumentnie rozbroić nuklearnie, albo pozwolić krajom Europy Środkowo-Wschodniej na atomowe uzbrojenie się”. Kuź snuł wizje wspólnych starań Polski, Czech i Węgier na rzecz militarneńgo zastosowania wzbogaconego uranu⁸⁹.

Podsumowanie

Reasumując, stwierdzić należy, iż środowiska republikańskie po 2010 roku dość zgodnie uznawały zacieśnianie współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej za konieczne dla zapewnienia Polsce bezpieczeństwa – szczególnie ekonomicznego, energetycznego i militarneńgo. Szeroko odwoływano się do wzorców historycznych, takich jak mit przedrozbiorowej Rzeczypospolitej czy koncepcja Międzymorza Marszałka Piłsudskiego. Politykę III RP na polu wzmacniania współpracy w regionie oceniano na ogół krytycznie, robiąc

⁸⁸ R. Zenderowski, op. cit.

⁸⁹ M. Kuź, *Dlaczego potrzebujemy broni jądrowej*, „Nowa Konfederacja” 2013, nr 9, <https://nowakonfederacja.pl/dlaczego-potrzebujemy-broni-jadrowej/>

często wyjątek dla działań pierwszego rządu PiS oraz prezydenta Kaczyńskiego.

Pomiędzy rozwiązaniami szczegółowymi pojawiały się istotne nieraz różnice zdań, dotyczące wyboru konkretnych państw, z którymi Polska miałyby zacieśniać współpracę, stopnia pogłębienia ich kooperacji, jak i doboru sojuszników spoza regionu, mogących sprzyjać jego integracji. Ważną rolę w analizowanych koncepcjach pełniły państwa znajdujące się poza UE – Białoruś i Ukraina, z przyczyn natury geopolitycznej uznawane za pożądaných sojuszników. Popularnym było również hasło pogłębiania integracji Grupy Wyszehradzkiej i wzmacniania inicjatywy Partnerstwa Wschodniego. W przeciwieństwie do niektórych koncepcji historycznych, współcześni autorzy niemal zawsze stawiali na współpracę w pełni suwerennych państw, a nie np. na budowę federacji Europy Środkowo-Wschodniej czy regionalnego bloku przypominającego stopniem centralizacji Unię Europejską.